

1147

## SPRAWY NIEMIECKIE W WYSTĄPIENIACH WŁADYSŁAWA GOMUŁKI NA XV SESJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

NRF — ŹRÓDŁO MILITARYZMU I ODWETU

„Panie Przewodniczący!

Głównym zarzewiem konfliktów między Wschodem a Zachodem, najgroźniejszym dla pokoju ogniskiem zimnej wojny, pozostaje wciąż sytuacja w Niemczech. Nikt nie może mieć złudzeń co do tego, że konflikt zbrojny w tej części świata przekształciłby się nieuchronnie w pożar światowy.

Nie podział Niemiec jest istotnym źródłem tego zagrożenia pokoju. Źródła niebezpieczeństwa tkwią przede wszystkim w militarystyce niemieckiej, który odrodził się w Niemieckiej Republice Federalnej.

Imperialistyczne siły Niemiec po raz trzeci w ciągu naszego stulecia podejmują próbę zdobycia dominacji w Europie. Tym razem działają wspólnie ze swymi sojusznikami atlantyckimi pod szyldem „obrony Zachodu przed niebezpieczeństwem ze Wschodu”.

Polska, bardziej niż jakikolwiek inny kraj, Polska, która pierwsza padła ofiarą hitlerowskiej agresji i straciła w ciągu drugiej wojny światowej sześć milionów obywateli i 38 proc. majątku narodowego, ma prawo i obowiązek podnieść z tej trybuny swój głos ostrzegawczy przed narastającym zagrożeniem pokoju i bezpieczeństwa narodów ze strony zachodnoniemieckiego militarysty.

Jeśli ktokolwiek może mieć wątpliwości co do realności tego niebezpieczeństwa, to bieg wydarzeń w latach ostatnich, a zwłaszcza w roku 1960, nie pozostawia już złudzeń.

Postanowienia układu Poczdamskiego, na mocy których militarysta niemiecki miał być wyrwany z korzeniami, zostały podeptane, ograniczenia przewidziane później w układach mocarstw zachodnich w stosunku do zbrojeń NRF są krok po kroku likwidowane.

Dziesięć lat temu rząd boński i rządy mocarstw zachodnich zapewniały, że nie będzie armii NRF.

Dziś mamy uzbrojoną w nowoczesną broń parusettyśieczną Bundeswehre, która w najbliższym czasie ma się jeszcze powiększyć.

Pięć lat temu w układach paryskich ograniczono zbrojenia Bundeswehry do broni klasycznych, wyłączając broń A, B, C i inną współczesną broń ofensywną. Zobowiązały się do tego rząd NRF i mocarstwa zachodnie.

Dziś NRF produkuje seryjnie dla potrzeb Bundeswehry rakiety i pociski zdalnie kierowane różnych typów, tysiactonowe łodzie podwodne i wielkie okręty wojenne, bombowce dalekiego zasięgu i inne rodzaje broni. Przemysł zbrojeniowy Niemiec Zachodnich, zrekonstruowany przez te same koncerny, które niegdyś finansowały Hitlera, stał się nie tylko kontrahentem, ale i konkurentem przemysłu zbrojeniowego mocarstw zachodnich.

Trzy lata temu mocarstwa zachodnie i rząd NRF deklarowały uroczystie, że Bundeswehra nie będzie dysponować bronią atomową.

Dziś Bundeswehra posiada w swym wyposażeniu rakiety dostosowane do przenoszenia głowic atomowych i wodorowych, a rząd i parlament NRF w swoich uchwałach i sztab generalny Bundeswehry w opublikowanym niedawno memoriale żądają kategorycznie broni atomowej „pozostającej na co najmniej takim poziomie, jak broń przeciwnika”...

„Bez tej broni — szantażują generałowie Bundeswehry — wolnemu światu pozostałaby tylko kapitulacja... przed światowym komunizmem”. Rzecz znamienna, że pod tym memorandum widnieje podpis admirała Ruge, tego samego, który 21 lat temu wydał rozkaz otwarcia ognia na polskie wybrzeże, rozpoczynając tym aktem drugą wojnę światową.

Jaką w tej sytuacji mogą mieć wartość zapewnienia, że Stany Zjednoczone nie oddadzą do dyspozycji Bundeswehry głowic atomowych i wodorowych oraz innych rodzajów broni jądrowej?

Układy międzynarodowe pomiędzy mocarstwami koalicji antyhitlewskiej, zawarte po wojnie, zakazywały w Niemczech uprawiania propagandy wojny i odwetu oraz działalności organizacji militarystycznych i faszystowskich. Dziś NRF jest terenem propagandy odwetowej, terenem ekscesów faszystowskich i rasistowskich oraz ciągłych demonstracji militarystów i odwetowców.

NRF jest jedynym państwem w Europie, które w dokumentach rządu bońskiego, w oświadczeniach jego kierowników i w mapach wysuwa roszczenia terytorialne wobec Polski, Czechosłowacji i innych państw.

Do niedawna uspokajano opinię publiczną na zachodzie zapewnieniami, że kampania rewizjonistyczna to dzieło mało odpowiedzialnych i mało znaczących grup.

Lecz oto w lipcu br. kanclerz Adenauer publicznie zapowiedział, że dawne Prusy wschodnie — stanowiące integralną część Polskiej Rzeczypospolitej ludowej — zostaną przywrócone Niemcom, o ile stać one będą wiernie i mocno przy swoich sojusznikach atlantyckich. W sierpniu br. wicekanclerz Erhard w podburzającym i wojowniczym przemówieniu z jeszcze większym tupetem zażądał polskiego Górnego Śląska. Rów-

nocześnie prezydent NRF Lübke również publicznie wysunął roszczenia do polskich Ziemi Zachodnich, które stanowią  $\frac{1}{3}$  terytorium naszego państwa i zamieszkałe są przez przeszło  $\frac{1}{4}$  część jego ludności — ludności wyłącznie polskiej. Obecnie granice Polski, ustalone w układzie Poczdamskim w rezultacie porozumienia zwycięskich mocarstw koalicji antyhitlerowskiej, Lübke nazwał „bezprawiem . . . na bazie którego nie da się zbudować trwałego pokoju”.

Niemiecki militarizm zawsze gwałcił prawo i układy międzynarodowe, jeśli stawały one na drodze jego agresywnych zamierzeń. Podobnie i obecnie Niemiecka Republika Federalna nie chce przyjąć do wiadomości i nie uznaje układu Poczdamskiego zawartego w zgodzie z prawem międzynarodowym przez mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej po podpisaniu przez Niemcy aktu bezwarunkowej kapitulacji. Kierownicy państwowi NRF rozpętali kampanię rewizjonistyczną pod hasłem wymyślonego przez nich tzw. „prawa do ojczyzny” dla Niemców przesiedlonych z terytorium Polski i innych krajów. To rewizjonistyczne „prawo do ojczyzny” usiłują oni podszyc pod pojęcie prawa narodów do samostanowienia, wypaczając w ten sposób jego istotny sens. Na terytorium Polski nie ma bowiem ludności niemieckiej.

Imperializm niemiecki, którego kontynuatorem są rzecznicy zachodnio-niemieckiego rewizjonizmu, wielokrotnie deptał i niweczył niepodległość całych narodów. Okupanci hitlerowscy wymordowali i zamęczyli na śmierć więcej obywateli polskich niż zgodnie z prawem, na mocy Układu Poczdamskiego, zostało przesiedlonych Niemców z terytorium Polski.

Jak mówią fakty, rewizjonizm stał się oficjalnym programem rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, programem, które państwo to propaguje w sposób coraz bardziej agresywny w miarę rozbudowy swej siły militarnej. Żądanie broni atomowej przez sztab generalny Bundeswehry zmierza do urealnienia tego programu. Zakrawa bowiem na kpiny, gdy oficjalni rzecznicy rządu bońskiego składają przed światem uroczyste deklaracje, że program ten ma być realizowany „wyłącznie środkami pokojowymi bez użycia siły”. Łatwiej jest chyba kanclerzowi Adenauerowi rozwiązać zagadkę, jakiej płci są aniołowie niż odpowiedzieć na pytanie, jak zamierza zarżnąć Polskę bez użycia noża.

Granice Polski są dostatecznie zabezpieczone. Nie ma problemu granic — jest tylko problem pokoju.

Remilitaryzacja NRF i jej polityka stwarza poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. W imieniu narodu polskiego podnoszę z tej trybuny to ostrzeżenie. Nieobliczalnymi następstwami grozi polityka atlantyckich sojuszników NRF — na czele ze Stanami Zjednoczonymi, którzy w nowej postaci

powracają na drogę Locarno i Monachium, uzbrajają Bundeswehrę w nowoczesną broń, szkolą jej formacje atomowe, udzielają swego terytorium dla jej baz wojskowych, rozwijają potencjał militarny NRF i wszystko to chcą wykorzystać jako argument w swej „polityce z pozycji siły” przeciwko krajom socjalistycznym.

Odrodzony militarizm niemiecki — to realne, największe niebezpieczeństwo grożące pokojowi w Europie. Militarizm ten może pociągnąć swoich sojuszników dalej niż, być może, sami by chcieli.

Czas najwyższy zawrócić te niebezpieczne dla pokoju procesy, jakie zachodzą w Niemczech Zachodnich.

Czas zamknąć ostatecznie kartę drugiej wojny światowej i podpisać traktat pokojowy z Niemcami. Obecny stan rzeczy sprzyja rewizjonizmowi i militaryzmowi niemieckiemu.

Pora wejść na drogę konstruktywnych rozwiązań leżących w interesie pokoju.

Trzeba przede wszystkim uznać fakty. Trzeba uznać istnienie dwóch państw niemieckich. Trzeba skończyć z fikcją nieistnienia NRD — państwa, które rozwija się i umacnia, które zlikwidowało u siebie źródła agresywnego imperializmu niemieckiego, wyrzekło się wszelkich roszczeń terytorialnych, prowadzi politykę pokoju, której wyrazem jest choćby program rozbrojenia obu części Niemiec przesłany ostatnio na ręce sekretarza generalnego ONZ.

Na tej i na szerszej płaszczyźnie łączą Polskę z NRD przyjazne stosunki współpracy, które dobitnie świadczą, że Polacy i Niemcy mogą żyć ze sobą w pokoju i zgodzie.

Jestem przekonany, że przyjdzie czas, kiedy naród polski będzie żyć w zgodzie i przyjaźni z całym narodem niemieckim.

Trzeba, aby państwa — sygnatariusze Układu Poczdamskiego, które dotychczas tego nie uczyniły, potwierdziły ostateczny charakter obecnej granicy polsko-niemieckiej, tego nieodwracalnego faktu, aby uznały za ostateczne wszystkie istniejące obecnie granice Niemiec.

Trzeba, aby wszystkie zainteresowane państwa zawarły wreszcie traktat pokojowy z obu państwami niemieckimi, traktat, który zarazem ureguluje nienormalną sytuację w Berlinie zachodnim, odbierze złudne, lecz niebezpieczne nadzieje siłom odwetu, przyczyni się do ustabilizowania pokoju.

Pragnę mieć nadzieję, że sprawa ta znajdzie rozwiązanie wspólne z mocarstwami zachodnimi i innymi zainteresowanymi państwami. W przeciwnym razie zmuszeni byłibyśmy wraz z państwami, które będą do tego gotowe, zawrzeć traktat pokojowy z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Stabilizacja pokoju w Europie stwarzać będzie coraz korzystniejsze

warunki zbliżenia i współpracy obu państw niemieckich, ułatwi pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, które należy do samych Niemców”.

(Z przemówienia wygłoszonego dn. 27 września 1960 r. na XV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ)

REPLIKA W. GOMUŁKI NA PRZEMÓWIENIE  
PREMIERA W. BRYTANII H. MACMILLANA

(wygłoszona 30 września 1960 r.  
na XV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ)

„Panie Przewodniczący!

W dniu wczorajszym premier Macmillan nawiązując do mego przemówienia wystąpił w roli obrońcy polityki rządu Niemieckiej Republiki Federalnej.

Premier Wielkiej Brytanii nie zaprzeczył — bo nie można zaprzeczyć — żadnemu z wielu faktów przytoczonych w moim przemówieniu i świadczących niezbicie o militarystycznym i rewizjonistycznym charakterze polityki rządu zachodnioniemieckiego.

Pan Macmillan przemawiał tak, jak by nie znał rewizjonistycznych i agresywnych wystąpień kanclerza Adenauera, wicekanclerza Erharda, prezydenta Lübkego, ministrów Straussa i Seehofera, nie licząc pomniejszych przedstawicieli rządu NRF, wystąpień, które odbiły się tak głośnym echem i spotkały się z tak żywym sprzeciwem opinii europejskiej, w tym również i opinii brytyjskiej.

Pan Macmillan nie może jednak nie znać wypowiedzi kanclerza Adenauera z 10 lipca br. do tak zwanych Prusaków wschodu, w której wyraża on przekonanie, że roszczenia do polskich ziem zostaną zrealizowane „o ile — cytuję — wiernie i mocno stać będziemy przy naszych sojusznikach, tak jak oni stoją przy nas”.

Na oświadczenie to rząd polski zwrócił uwagę rządu brytyjskiego w nocie z lipca br.

Jak w świetle tych faktów i tych agresywnych wypowiedzi wyglądają zapewnienia o pokojowym obliczu niemieckiej polityki?

Premier Macmillan powołuje się na przynależność NRF do paktu atlantyckiego oraz na wyrażoną przez rząd NRF rzekomą „gotowość i zdecydowanie, by zorganizować swoje siły obronne całkowicie w ramach zintegrowanego sojuszu zachodniego i przyjąć ściśle ograniczenia odnośnie rodzajów broni i rozlokowania sił”.

Ile warta jest ta gotowość do przestrzegania owych „ściśle ograniczeń” świadczy memoriał sztabu generalnego Bundeswehry, w którym

rząd NRF kategorycznie zażądał likwidacji tych ograniczeń i uzbrojenia armii zachodnioniemieckiej w brón atomową na równi z innymi członkami NATO.

O tych zaś, którzy biorą poważnie niemieckie zobowiązania co do ograniczeń zbrojeniowych, kanclerz Adenauer zaledwie kilka dni temu powiedział — cytując według oświadczenia rzecznika CDU z 27 września: „Kto życzyłby sobie pozbawić zachodnioniemieckie siły zbrojne taktycznej broni atomowej, byłby głupcem lub czymś jészcze gorszym”.

Na przekór słowom premiera Wielkiej Brytanii, Niemcy Zachodne znów żądają równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, a ich obecni sojusznicy zachodni krok po kroku ustępują przed tymi żądaniami. Warto tu w związku z tym przypomnieć słowa Winstona Churchilla, wypowiedziane w parlamencie brytyjskim 23 marca 1933 roku, a więc na samym progu remilitaryzacji Trzeciej Rzeszy. Oto co mówił Churchill:

„Niemcy domagają się równości w uzbrojeniu i równości w organizacji armii i floty i powiedziano nam: «Nie można tak wielkiego narodu utrzymywać w gorszej sytuacji. To, co mają inni, oni również powinni posiadać». Nigdy z tym poglądem się nie zgadzałem. Wysiúęcie takiego żądania jest bardzo niebezpieczne. Nic w życiu nie jest wieczne, ale jest pewne, że z chwilą gdy Niemcy uzyskają pełną wojskową równość ze swoimi sąsiadami... z całą pewnością będziemy w niedługim czasie świadkami nowej powszechnej wojny w Europie”.

Dziś w obliczu ponownego niebezpieczeństwa ze strony niemieckiego militarysty, podobne ostrzeżenia traktowane są jako propaganda komunistyczna.

Premier Macmillan przywiązuje wagę do deklaracji rządu NRF z roku 1954, że powstrzyma się on w stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły dla zmiany istniejących granic.

Rząd Polski i jego sojusznicy oświadcza!i niejednokrotnie, że granice Polski są ostateczne i że nie może być na ten temat żadnej dyskusji. W tej sytuacji wysuwanie roszczeń terytorialnych wobec Polski — to propaganda wojny. Premier Wielkiej Brytanii nie może sobie nie zdawać z tego sprawy równie dobrze, jak i my. Mimo to wymachuje z tej trybuny zobowiązaniami niemieckimi, tak jak ongiś Chamberlain po powrocie z Godesbergu wymachiwał zobowiązaniem Hitlera, że zachowa pokój w Europie.

Premier Macmillan biorąc w obronę militarystyczną i rewizjonistyczną politykę NRF dał dowód, że traktuje Polskę jako monetę wymienną, którą płaci kanclerzowi Adenauerowi, aby zjednać sobie jego poparcie dla obrony interesów Wielkiej Brytanii wobec Wspólnego Rynku.

Na szczęście bezpieczeństwo Polski i całość jej granic nie są uzależnione od żadnych transakcji między państwami bloku atlantyckiego. Bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy państwa imperialistyczne handlowały Polską jak kupiec towarem na międzynarodowym targowisku. Na straży nienaruszalności granic naszego kraju stoi nie tylko naród polski, lecz także wszystkie państwa Układu Warszawskiego.

Dla Polski podstawowym miernikiem oceny polityki innych państw jest ich stosunek do polskich granic i niemieckiego rewizjonizmu.

Premier Macmillan zarzuca nam, że nie wykazujemy ducha pojedynawczości wobec NRF i narodu niemieckiego, insynuuje, wbrew oczywistym sformułowaniom mego przemówienia, że wysuwamy akt oskarżenia przeciwko całemu narodowi niemieckiemu.

W stosunku do narodu niemieckiego nie żyjemy wrogich zamierzeń. Zasada zbiorowej odpowiedzialności jest nam z gruntu obca. O tym, kto tę zasadę zwykł stosować w praktyce, mogłyby powiedzieć narody, których przedstawiciele pan Macmillan nie może wskazać na tej sali, np. ludy Kenii i Omanu.

Wyraziliśmy przekonanie, że nadejdzie czas, kiedy naród polski będzie żyć w zgodzie i w przyjaźni z całym narodem niemieckim, tak jak obecnie żyjemy w zgodzie i w przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną — wolną od szowinizmu i militarystyki, nie wysuwającą żadnych roszczeń terytorialnych wobec swych sąsiadów.

Pod fałszywym adresem skierował premier Wielkiej Brytanii zarzut o braku ducha pojedynawczości.

Polska wykazywała wielokrotnie gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych z NRF. Jak wiadomo, bez wyniku.

Polska wysunęła ideę stworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej pod wszechstronną kontrolą. W odpowiedzi otrzymaliśmy uchwałę Bundestagu o atomowym wyposażeniu armii zachodnioniemieckiej.

Polska wraz z innymi krajami socjalistycznymi proponuje od szeregu lat zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, aby ostatecznie zamknąć kartę drugiej wojny światowej. Jak dotąd, również bez rezultatu.

Przed 3 dniami z tej trybuny rzuciliśmy myśl zawarcia paktu o nieagresji między państwami Europy środkowej. Dość chyba dowodów naszej dobrej woli. Natomiast nie można od nas oczekiwać pojedynawczości wobec niemieckiego militarystyki i rewizjonizmu.

Dopóki mocarstwa zachodnie będą dopomagać w zbrojeniach Bundeswehry, osłaniać rewizjonizm i ośmielać roszczenia niemieckie do naszych granic, trudno sobie wyobrazić, że rozmowy w sprawie międzynarodowego odprężenia doprowadzą do pozytywnych wyników”.